

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

*Bóg sieje dobre ziarno Słowa
nawet tam, gdzie pozornie
nie ma szans na wzrost.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Pisarze na Bożym szlaku

Kiedy mama siódemki dzieci znajduje czas na pisanie książek? Trudno powiedzieć, ale dzieci też piszą, choć na razie do szuflady. I czytają całkiem sporo, podobnie jak rodzice. To wiele wyjaśnia.

W toruńskiej księgarni „U jezuitów” 4 grudnia odbył się wieczór autorski, którego bohaterką była Małgorzata Lis, autorka podręczników do historii i licznych powieści obyczajowych.

– To powieści z wartościami – zaznacza. – Brakowało mi tego w moim ulubionym gatunku. Dlatego właśnie w powieściach o miłości jej autorstwa pojawiają się studentki z duszpasterstwa akademickiego, artysta Serafin malujący anioły, a przede wszystkim Pan Bóg, który potrafi wyprostować nawet najbardziej skomplikowane historie. A co na to czytelnicy? – Cieszą się, że wreszcie ktoś napisał o nich. W końcu wierzące osoby też chcą czytać o tym, co im bliskie.

Prowadzące spotkanie Beata Goślicka-Piwońska i Agata Falkowska inicjują ciekawe tematy. To m.in. pytanie, w jaki sposób pisać dla młodzieży, co robić, aby czytelnik odnajdywał w powieści to, co gra w jego sercu, ale też refleksja nad rozmywaniem wartości, promowanym w sztuce, przyzwyczajaniem do braku wrażliwości czy określonego spojrzenia na świat. Czy wulgaryzmy i sceny erotyczne są rzeczywiście potrzebne (np. w książkach historycznych), we współczesnej książce rodzina wielodzietna musi być patologiczna, książd karykaturalnie niedostępny, a jedyną pozytywną postacią gej Afroamerykanin (bo słowo Murzyn, w języku polskim nacechowane neutralnie, nagle zrobiło się passe).



Małgorzata Lis jest mamą siódemki dzieci i autorką wielu książek

Tymczasem jedna z osób obecnych na spotkaniu, która pracuje w świeckiej księgarni, opowiada: – Kiedyś jeden pan zwrócił nam książkę dla młodzieży. Okazało się, że jest tak przewrotna, że nie dałby tego własnemu dziecku.

*W jej powieściach Bóg potrafi
wyprostować najbardziej
skomplikowane historie.*

Małgorzata Lis to nie jedyna pisarka chrześcijańskich powieści obyczajowych. W serii *Opowieści z wiary*, wydawanej przez krakowskie wydawnictwo eSPe, pojawiają się powieści Beaty Agopsowicz, Katarzyny Targosz, Magdaleny Mikutel czy Sylwii Kubik. Kilka lat temu powieścią *Brzozowo* zadebiutował Piotr Ozygła, katecheta z Olsztyna, portretujący

bohaterów zaangażowanych w życie wspólnot Kościoła. W tym roku nakładem wydawnictwa WAM ukazała się kolejna powieść Marty Łysek, dziennikarki, autorki kursów kreatywnego pisania – kryminał, którego akcja dzieje się w Sokółce, a pełnokrwisti bohaterowie zmagają się nie tylko z niepokojącymi wydarzeniami w sielskim podlaskim miasteczku, ale i z toczącą się wewnątrz nich walką duchową.

Pokutuje przekonanie, że powieści opatrzone etykietą „chrześcijańskie”, „z wartościami” muszą być słabo napisane. – To błąd – przekonuje pisarka. – Cały czas doskonalimy warsztat, sama właśnie podjęłam studia z redakcji tekstów. Pisząc o Beskidzie, chodziłam z mapą po górach i sprawdzałam, jak działają schroniska.

Może warto samemu zrobić mapę pisarzy chrześcijańskich i przemierzyć ich szlaki? **n**

RENATA CZERWIŃSKA

Wojna i pokój

TORUŃ W Akademii Kultury Społecznej i Medialnej odbył się XV Międzynarodowy Kongres Katolicy a wojna i pokój

Zebrani w dniach 25 i 26 listopada podjęli refleksję nad tym, jak katolicy powinni postrzegać zagadnienie wojny oraz w jaki sposób są zobowiązani, by wprowadzać pokój. Był to również czas świadectwa i modlitwy w intencji pokoju na całym świecie, a zwłaszcza na tak bardzo dotkniętej dramatem działań wojennych i poranionej Ukrainie.

Wśród osób głoszących konferencje byli goście m.in. z Filipin, Chorwacji, Cypru, Meksyku czy Kalkuty. Swoim świadectwem podzielił się biskup pomocniczy diecezji charkowsko-zaporowskiej Jan Władysław Sobiło. Każdego dnia dostajemy masę informacji o działaniach wojennych wojsk rosyjskich i ukraińskich, ale



Wykładowcy sympozjum przedstawili temat z wielu perspektyw

już w 2008 r. wielu z nas miało świadomość, że zachowanie Putina to łamanie prawa międzynarodowego.

Nadal na świecie, również blisko nas, ludzie walczą o swoją wolność. Na Filipinach ekstremiści z państwa islamskiego nie raz pokazali, jak są brutalni i jakie się ją zniszczenie. W tamtym miejscu przez bardzo długi okres trwał proces pokojowy z Narodowym Frontem Wyzwolenia. W 2014 r. po latach negocjacji muzułmański rząd zawarł porozumienie w sprawie pokojowego rozwiązania.

Niezależnie od tego, jak moralnie oceniamy walkę człowieka z drugim człowiekiem, dzieje cywilizacji były związane z prowadzeniem wojen, nie tylko o charakterze militarnym. Walka towarzyszy ludzkości od zarania dziejów, przeobrażeń społecznych, gospodarczych i politycznych, a równocześnie jest ich przejawem. Po 1990 r. konflikty nabrały nowego, asymetrycznego charakteru, co znaczy tyle, że stronami sporów nie zawsze są dwa państwa, ale również podmioty niepaństwowe, niemające własnej armii, nie posługujące się taktyką wojenną. Warto zaznaczyć, że obecnie toczą się walki w cyberprzestrzeni.

Jak przeciwdziałać wojnom? Nie wystarczy tylko modlitwa. Wymagana jest współpraca człowieka z Bogiem, a także między ludźmi. **n**

MAŁGORZATA SZWEDOWSKA



Pracownia św. Katarzyny

Śladami tajemnic miasta

BRODNICA Już po raz 31. odbywały się Dni Kultury Chrześcijańskiej.

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)
Renata Czerwińska, Beata Patalas
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)
tel. 34 369 43 24

Na uczestników gry terenowej czekali niezwykle goście

W dniach 20-27 listopada towarzyszyły im wystawy, koncerty i warsztaty. Jednym z wydarzeń była również gra terenowa śladami historii miasta zorganizowana przez parafię św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Tekst i plan gry miejskiej opracowała Joanna Kalenik z Fundacji Brama Epok i Pracowni św. Katarzyny.

Na drużyny, które się zgłosiły, czekało wiele zadań, m.in. spotkania z przedstawicielami wczesnośredniowiecznej społeczności Brodnicy czy rycerzami Chorałgi Zaciężnej Ziemi Kujawskiej, którzy mieli dla zawodników kilka zagadek. Na wieży fary czekali mincerz Fordoński wraz

z żoną, którzy podarowali gościom własnoręcznie wybite monety i opowiadali o czasach zarazy i epidemii w mieście. Zawodnicy spotkali również rodzinę Gąsiorowskich, która przygotowywała się do kolacji z okazji pierwszej rocznicy odzyskania niepodległości w wolnej Brodnicy. Po wykonaniu wszystkich zadań nagrody i dyplomy wręczyła uczestnikom królowa Anna Wazówna. **n**

Ks. ADAM KORDEK



Aleksandra Wojdyło

Młodzież z Klubu Historycznego im. AK w Łasinie pielęgnuje pamięć o płk. Dębskim

Ambasadorzy miasta

ŁASIN Oddali hołd bohaterowi.

W przededniu setnej rocznicy urodzin płk. Zbigniewa Dębskiego, ps. Zbych, Prawdzic, urodzonego w Łasinie bohatera Powstania Warszawskiego oraz patrona Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie, 25 listopada spotkaliśmy się, aby oddać hołd temu niezwykłemu człowiekowi, patronowi 2022 r. w mieście i gminie Łasin.

Na spotkanie przybyli m.in. przedstawiciele władz samorządu, Mirosław Sprenger, kierownik Biura Edukacji Narodowej IPN w Gdańsku, ppor. Lesław Welker, prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Toruń, ks. kan. Grzegorz Grabowski, proboszcz parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej, oraz liczni mieszkańcy miasta.

Szczególne słowa powitania skierowaliśmy do wyjątkowych gości – rodziny płk. Zbigniewa Dębskiego: córki Joanny,

wnuka Michała, siostrzenicy Katarzyny Wasilewskiej z mężem Jackiem oraz siostrzeńca Janusza Jędrasa z żoną Ewą.

Burmistrz miasta i gminy Łasin Rafał Kobylski mówił o działaniach w naszej małej Ojczyźnie dla upamiętnienia lokalnych bohaterów. Podkreślił, że bardzo duży wkład w te działania ma Aleksandra Jankowska, prezes Klubu Historycznego oraz nauczyciel historii w SP Łasin. Mówił także o wartościach, którymi kierował się patron roku, oraz o znaczeniu dla Łasina takiego wartościowego mieszkańca. Głos zabrała również Maria Mazurkiewicz, kujawsko-pomorska wicekurator oświaty. Zwróciła uwagę na ogromną wartość poznawania losów lokalnych bohaterów, którzy kształtują postawy patriotyczne wśród młodego pokolenia. – Mając takiego bohatera, warto pomyśleć, na ile w tym, co robimy, możemy być sami ambasadorami miasta, w którym żyjemy i się rozwijamy.

Joanna Dębska-Bigoszewska podziękowała władzom oraz organizatorom nie tylko tego wydarzenia, ale wszystkich, które od kilku lat są realizowane na cześć pamięci jej ojca. Zwróciła się do młodzieży z Klubu Historycznego ze słowami wdzięczności za utrwalanie pamięci o nim oraz za odwiedzanie grobu i jego pielęgnowanie na Wojskowych Powązkach.

Podczas prezentacji siostry Maria i Dominika Sadowskie z Klubu Historycznego przypominały najważniejsze fakty z życia płk. Dębskiego.

O kilka słów wspomnień o Zbigniewie Dębskim jako o ojcu i dziadku córkę Joannę i wnuka Michała poprosiła prezes klubu, poznano więc pułkownika także od strony codziennej. Po uroczystości w Domu Kultury delegacja udała się na Magdalenkę, aby odsłonić tablicę przy dedykacji pamięci płk. Dębskiego. **n**

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Służyć Bogu i ludziom

GUBINY Jubileusz 680-lecia kościoła, poświęcenie odrestaurowanych organów i koncert organowy odbyły się w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego.

W tej świątyni filialnej parafii św. Bartłomieja w Szembruksku 20 listopada świętowano jubileusz. Podczas Mszy św. proboszcz ks. kan. Kazimierz Flisikowski poświęcił organy, a po Eucharystii odbył się koncert. Na organach grał Kacper Kopański z Łasina, a śpiewał Michał Rajewski z Grudziądza – baryton. W uroczystości uczestniczyło wielu mieszkańców parafii



Archiwum parafii

Na odnowionych organach wirtuozi zegrali pierwszy koncert

i spoza niej. Dziękuję wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków w Toruniu za dobrą współpracę, a wykonawcom prac organmistrzowskich i konserwatorskich za solidnie wykonane prace przy organach.

Kościół w Gubinach został wzniesiony ok. 1342 r. i pełnił funkcję kościoła parafialnego do 1718 r. W 1995 r. przystąpiono do gruntownego remontu, a 13 września bp Andrzej Suski konsekrował odrestaurowaną świątynię. Natomiast w tym roku udało się przeprowadzić gruntowny remont i konserwację zabytkowych organów. Zostały one zbudowane przez Augusta Terletzkiego z Elbląga jeszcze w 1894 r. W wyniku prac renowacyjnych i konserwatorskich przywrócono ich świetność i pierwotny wygląd, dzięki czemu będą mogły jeszcze lepiej wielbić Boga i służyć długo następnym pokoleniom. **n**

KS. KAN. KAZIMIERZ FLISIKOWSKI

Imitacja piękna

W dzisiejszym świecie panuje wszechobecny konsumpcjonizm, a na rynku pojawiają się praktyczne świece z plastiku, które mogą się palić latami. Czy to jest piękne, czy już kiczowate? Na te pytania starali się odpowiedzieć uczestnicy dyskusji zorganizowanej przez ośrodek liturgiczny *Mysterium fidei*.

BEATA PATALAS

Na Wydziale Teologicznym UMK w Toruniu 6 grudnia odbyła się dyskusja o pięknie i kiczu w liturgii. Przybyli na nią kapłani, ale także wielu młodych ludzi – kleryków i osób świeckich.

Zebranych przywitał i dyskusję poprowadził ks. Tomasz Gutowski, a gośćmi spotkania byli dominikanie – o. Łukasz Miśko i o. prof. Tomasz Gałuszka oraz ks. prof. Robert Woźniak.

Kiczowaty wąż

Podczas pierwszej części spotkania ks. Tomasz Gutowski zadawał gościom pytania na temat kiczu i piękna w liturgii. Pierwsze pytanie padło w stronę o. Tomasza, który swoją wypowiedź rozpoczął od rozróżnienia brzydoty od kiczu. – W powszechnym ujęciu brzydota i kicz są synonimami. Widzę jednak różnicę. Natura może stworzyć rzeczy brzydkie, ale nie kiczowate. To jest domena istot rozumnych – mówił. – Brzydota jest pewnym brakiem piękna, natomiast kicz jest pięknem pozorowanym, jest jego imitacją. Kiczu nie da się naprawić, jego się zwalcza.

Ojciec Gałuszka uwrażliwił słuchaczy na wszechobecny kicz, który jest niebezpieczny i ściśle związany z etyką i kwestią moralności. Dominikanin wskazał, że pierwszym kiczowatym tworem był biblijny wąż z Raju.



Zdjęcia: Beata Patalas

W dyskusji uczestniczyło wielu młodych teologów

Ojciec Tomasz nazywa go kiczowatą zabawką, która ma skupić jedynie uwagę niewinnych ludzi. Kicz odcina nas od dobra i prawdy, czyli od piękna, które nigdy nie skupia na sobie,

Kicz odcina nas od dobra i prawdy, czyli od piękna, które nigdy nie skupia na sobie, ale odnosi do czegoś więcej.

ale odnosi do czegoś więcej. Piękno jest do kontemplacji, a nie do używania, kicz natomiast jest ukierunkowany na konsumpcję – kontynuował. Ojciec Łukasz Miśko z kolei nawiązał do definicji liturgii, która zaczyna się w sercu Boga i tam też nas prowadzi.



Uczestnicy z zainteresowaniem słuchali wypowiedzi gości

Harmonia

Ks. Tomasz Gutowski zapytał ks. prof. Roberta Woźniaka o jego osobiste doświadczenie piękna oraz o to, co go zachwyca. – Myśląc o pięknie, myślę o harmonii. Liturgia powinna obejmować każdą sferę życia. We wspólnotach monastycznych wszystko schodzi się w liturgię. Ona obejmuje dzieci, każdy moment dnia, pracę, modlitwę. Tam po raz pierwszy widziałem, jak liturgia przemienia podejście do świata. Dla mnie każda z nich jest piękna. Myślę o pięknie jako dogmatyk i dla mnie będzie ono zawsze relacją.

W drugiej części pytania do gości padały ze strony uczestników spotkania – zarówno tych obecnych na sali, jak również tych, którzy uczestniczyli przez transmisję na żywo. Uczestnicy dzielili się chętnie cennymi spostrzeżeniami i własnymi doświadczeniami. To, co mocno wybrzmiało podczas dyskusji i z czym większość się zgodziła, to fakt, że za mało jest formacji osób dorosłych. Katechizujemy dzieci, podczas gdy dorośli są zagubieni. Po dyskusji uczestnicy podchodzili do gości, by zadać im jeszcze kilka pytań.

– Wiele pytań pojawiło mi się w głowie, na które tutaj uzyskałem odpowiedzi. Po spotkaniu mam niedosyt i czekam na kolejne panele dyskusyjne organizowane przez ośrodek *Mysterium fidei* – mówił Filip Kowalik, uczestnik dyskusji. **n**

Osiem wieków przy Chrystusie

W grudziądzkiej kolegiacie znajduje się romańska chrzcielnica, pamiętająca jeszcze biskupa Chrystiana – pierwszego znanego z imienia misjonarza na ziemi chełmińskiej. Mieszkańcy Grudziądza dobrze znają biskupa, którego postać znajduje się w herbie miasta.

MAŁGORZATA BORKOWSKA

W pierwszy weekend grudnia odbył się cykl wydarzeń i spotkań z okazji 800-lecia nadania Grudziądza biskupowi Chrystianowi. W programie znalazły się wykłady dk. prof. W. Rozyńkowskiego oraz dr. Janusza Bonczkowskiego, Msza św. sprawowana w grudziądzkiej bazylice w intencji mieszkańców miasta, wystawa plenerowa, wykład o. Justyna Hajkowskiego o współczesnym życiu cystersów oraz spotkanie z Kazimierzem Trybalskim, autorem powieści o biskupie Chrystianie.

W organizację wydarzenia zaangażowane były m.in. grudziądzkie parafie, Grudziądzki Komitet Społeczny Upamiętnienia Biskupa Chrystiana, oraz Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi.

W czasie wykładu prof. Waldemar Rozyńkowski mówił o życiu i działalności misyjnej biskupa Chrystiana i jej znaczeniu dla Grudziądza. Chrystian urodził się ok. 1170 r., wstąpił do zakonu cystersów, a w 1209 r. przyłączył się do misji. Papież Honoriusz z czasem nadał mu kolejne uprawnienia, a w 1222 r. biskup Chrystian otrzymał mocne wsparcie swojej misji. Dokument z 5 sierpnia 1222 r. wymienia wiele dawnych grodów, z których na pierwszym miejscu



Jak żyją dzisiaj współbracia biskupa Chrystiana?

wymieniony zostaje Graudenz. Możemy być pewni, że to właśnie Grudziądz pojawił się w źródle pisanym. Kościół przestaje być misyjnym, kiedy ma stabilizację: diecezje, parafie, księży. Na ziemię chełmińską sprowadza się zakon krzyżacki, aby dokończyć dzieła. Nie ma wątpliwości, że za czasów biskupa Chrystiana w Grudziądzu był ośrodek religijny. Dzieło misjonarza obejmowało ziemię chełmińską, lubawską oraz Prusy. Zmarł 4 grudnia 1245 r. Nie wiadomo, czy został wyniesiony na ołtarze, ponieważ

w kalendarzu liturgicznym nie ma jego wspomnienia. – To pierwszy biskup, który tak mocno był zaangażowany w chrystianizację ziemi chełmińskiej – mówił prof. Rozyńkowski – Warto zaznaczyć, że jego misja miała charakter pokojowy.

W rocznicę śmierci biskupa Chrystiana ks. kan. Dariusz Kunicki, proboszcz grudziądzkiej bazyliki, sprawował Eucharystię w intencji mieszkańców miasta. We Mszy św. udział wzięli prezydent Grudziądza Maciej Glamowski oraz przedstawiciele samorządu i Grudziądzkiego Komitetu Społecznego Upamiętnienia Biskupa Chrystiana, a także parafianie i mieszkańcy miasta. Homilię wygłosił o. Justyn, cysters. Zakonnik mówił o nadziei. Zaznaczył, że najlepsze lata każdy, bez względu na wiek, ma przed sobą, bo cały czas czekamy na przyjście Zbawiciela.

Wystawę plenerową poświęconą postaci biskupa Chrystiana otworzyła kustosz Emilia Markot-Borkowska, zastępca dyrektora Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi. Plansze ustawiono tuż przed tablicą upamiętniającą biskupa Chrystiana. Wystawa już pierwszego dnia cieszyła się zainteresowaniem. **n**



Konferencje poświęcone biskupowi Chrystianowi cieszyły się dużym zainteresowaniem

Niewidzialny Bóg pozostawił nam wiele znaków swojej bliskości i obecności

W drodze do Niniwy

Na skraju drogi



KS. KAN. RAJMUND PONCZEK

Proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bierzgotowie, współpracownik „Głosu z Torunia”

Zachorowałam na raka. Był to dzień, w którym – jak uważałam – rozpoczęłam odliczanie do śmierci”. Jonasz skulił się w sobie wobec ciężaru rozpoczętej opowieści. „Na jednej z wizyt u doktora moja siostra poszła do lekarza i szeptem pytała o mój stan zdrowia, o rokowania terapii. Nadstawiłam uszy. Stan jest ciężki – dokładnie usłyszałam. Pozostało pół roku. Pobiegłam do pokoiku, chwyciłam kalendarz i spojrzałam: połowa lutego. Będę żyć do połowy lutego”. Otrzymywałam chemię czerwoną. Po niej trzy dni byłam nie do życia. Pielęgniarka, która podłączała mnie, słuchając, że ciągle chlipię, wyciągnęła z kieszonki różaniec i powiedziała: „Nie płacz, weź to i mów. Jak nie będziesz umiała, będzie ci się myliło, mów tylko „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”, wypowiadaj na zmianę. Ale módl się”. Ona dała mi nadzieję i wskazała drogę. Minęło już wiele lat. Lekarz, dzięki Bogu, się pomylił. Może Bóg zmienił bieg moich dni, usłyszawszy moją ciągłą modlitwę? Pielęgniarka, która miała doświadczenie duchowe, doświadczenie wiary, nie pomyliła się. Cudownie jest spotkać osobę, która idzie w tę samą stronę. Towarzyszy.

Opowiadają, że gdy zginął syn znanego pisarza (pewnie chodzi o Gołubiewa), ów ojciec przyszedł do kard. Karola Wojtyły. Młody człowiek utopił się. W sytuacji głębokiej żałoby cierpiący nie powinien być sam. Szuka towarzysza, pokrewnej duszy. Kard. Wojtyła pozostawił wszystkie zajęcia, wstał i ubrał się. Razem wyszli na długi spacer. Szli obok siebie w całkowitym milczeniu. Jeden był jak Jezus, niósł krzyż, drugi, jak Cyrenejczyk, pomagał w jego niesieniu. Ból potrafi zamknąć człowieka. Słowa, których w bólu się nie usłyszy, nie będą pocieszeniem. Jonasz wielokrotnie doświadczał bezradności, gdy siadał przy cierpiących. Co im powiedzieć. Jak pocieszenie oblec w słowa? Lepiej milczeć. Pocieszeniem jest obecność drugiego, uważnego człowieka. Pewnie w tej wędrówce pisarz patrzył w dal pustymi oczami. Nie widział jutra. Nie wyobrażał sobie życia po stracie. Kardynał cichutko przesuwiał paciorki różańca, modlił się gorąco, aby z tej śmierci wyrosło dobro, tak jak z krzyża zmartwychwstanie. Może gdy powrócili, usiedli w domu przy stole. Zaparzyli dzban kawy. W Emaus, zasiadłszy przy stole, uczniowie odkryli, że to Zmartwychwstały Pan siedzi z nimi.

Dlaczego Bóg stał się człowiekiem? – pytał w XII wieku św. Anzelm z Canterbury. Aby człowiek nie pozostał sam

wobec ciężarów życia. Jezus Bóg-Człowiek przecina naszą drogę życia i pragnie ruszyć dalej, towarzysząc nam do naszego Emaus. Nie jest intruzem. Przysiadł na skraju drogi. Jeżeli Go zaprosisz, wstanie i ruszy. Pójdiesz z Nim.

Niewidzialny Bóg pozostawił nam wiele znaków swojej bliskości i obecności: wspólnotę Kościoła, liturgię Kościoła, Słowo, które jest żywe, siedem sakramentalnych znaków, twarz brata, uśmiech dziecka, które dumnie niesie różaniec własnoręcznie zrobiony z jarzębiny, męstwo męczenników, naszego brata ks. Jerzego Popiełuszkę, pomarszczoną twarz staruszki z pierwszej ławki wiejskiego kościółka, licealistkę, która ukradkiem wślizguje się do kruchty na chwilę modlitwy tuż przed lekcjami.

Pośród znaków jest krzyż, ten z Golgoty, i ten wieszany na ścianie pokoju, medalik noszony na szyi, szkaplerz zawieszony na piersiach. Zdumiewa prostota znaków. Na szkaplerz składają się dwa prostokątne kawałki brązowego sukna wełnianego, połączone tasiemkami. Na jednym z nich jest umieszczony wizerunek Matki Bożej Szkaplerznej, a na drugim – przedstawienie Najświętszego Serca Pana Jezusa. Część spoczywa na piersiach, a druga – na plecach. Noszący szkaplerz zobowiązany jest do codziennego odmawiania *Pod Twoją obronę*.

Jonasz patrzy na ręce. Na nadgarstkach niektórych osób duchownych i świeckich dostrzega wiszący, żelazny łańcuszek. Nowa moda, zastanawia się, sposób zwrócenia na siebie uwagi? Nie. Jest to łańcuszek niewolnika Maryi. łańcuszek zwieńczony cudownym Medalikiem Niepokalanej. Zewnętrzny znak ofiarowania się Maryi osobom, które przez 33 dni przygotowywały się do aktu ofiarowania według zaleceń św. Ludwika M. Grignion de Montforta. Dobrowolne ofiarowanie duchowe, ponawiane co rok, potwierdzone zostaje zewnętrznym znakiem.

Jonasz chce zaświadczyć o osobach, które stały na środku nawy, przed ołtarzem, trzymały zapaloną świecę i wypowiadały Akt zawierzenia. Jest przekonany, że tak wyglądają narodziny Jezusa dziś. **n**